

1 września 1939 r. Niemcy hitlerowskie napadły na Polskę, rozpoczynając tym II wojnę światową. Niemieckie wojska dobrze uzbrojone, dysponujące lotnictwem, jednostkami zmotoryzowanymi, czołgami szybko postępowały w głąb kraju bombardując wsie, miasta, drogi. Ludność przygranicznych wsi i miast uciekała przed hitlerowską nawałą na wschód, tarasując szosy i drogi, które były dogodnym celem dla lotnictwa. Już 3 września został zbombardowany Zamość, a Zwierzyniec w dniach 8, 12, 16 i 17 września, to właśnie tu tłum uchodźców szukał schronienia pod drzewami w osadzie i przydrożnych lasach.

2 września Armia Kraków gen. Antoniego Szylinga, utrudzona nieustanną bitwą odwetową wkroczyła w rejon Zwierzynca w nocy z 16/17 września z kierunku Biłgoraj-Zwierzyniec, tocząc przed tym ciężkie walki pod Tarnogrodem, Aleksandrowem, Biłgorajem. Przez tereny Zamojszczyzny przeszła Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa znajdując schronienie w lasach pod Obrocą i Białym Słupem, a przez Tereszpol i Sochy podążał batalion Obrony Narodowej Oświęcim. Po boju pod Tarnogrodem, przez Smólsko-Bukownicę Tereszpol-Szozdy-Malowany Most-Obrocz przybyła Krakowska Brygada Kawalerii, która ulokowała się w Kosobudach. 18 września 75 p. p. stoczył bitwę z Niemcami pod Białym Słupem. Poległych pochowano na cmentarzu wojennym w miejscu bitwy. Po przejściu Armii Kraków i wymienionych wyżej jednostek w kierunku Tomaszowa, ludność wsi przez które przebiegał szlak tych jednostek, zbierała broń, amunicję, sprzęt wojenny pozostawiony przez wojsko i ukrywała je w lesie, gajówkach, leśniczówkach.

Po bitwach pod Tomaszowem 27 września do Zwierzynca wkroczyła sprzymierzona z Niemcami Armia Czerwona, która wycofała się 5 października 1939 r. a powrócili Niemcy. Zaczęła się okupacja. Niemcy wprowadzili swoją administrację, zarządzania, nałożono na ludność kontyngenty płodów rolnych, bydła, trzody chlewnej. Wymiar tych dostaw przekraczał możliwości wsi. Ludność ograniczała wyżywienie rodzin by oddać kontyngent, gdyż nie wywiązanie się z obowiązku groziło karą śmierci.

Zacząły funkcjonować organy policyjne - gestapo, żandarmeria. Celem okupanta było wyniszczenie narodu polskiego, w pierwszej kolejności inteligencji mającej wpływ na kształtowanie świadomości narodowej tj. profesorów, nauczycieli, księży, lekarzy, urzędników państwowych. Zaczęły się masowe aresztowania, wywożenie do Rotundy w Zamościu lub na Zamek w Lublinie, zabieranie mężczyzn na przymusowe roboty do Niemiec, zabieranie podręczników do języka polskiego, historii, geografii.

Po zakończeniu kampanii wrześniowej i ostatecznej bitwy pod Tomaszowem Lubelskim wtedy na terenie Zwierzynca przybył płk. Stanisław Tatar, który montował siatkę

konspiracyjną, organizował zbiórkę broni i amunicji. Jesienią 1939 r. Stanisław Brandt zorganizował grupę konspiracyjną na terenie fabryki mebli, mianując jej dowódcą Michała Wysockiego. Przedwojenne harcerstwo działało jako Harcerska Służba Wojskowa. Zbieraniem broni i amunicji, byli to Andrzej i Jacek Rogowscy, Tomasz Lal, Antoni i Władysław Zdzioch, Jan Przewłocki, Kazimierz Łokaj i inni. Wielu z nich wstąpiło do Związku Walki Zbrojnej, a potem Armii Krajowej.

W Zwierzyńcu zaczęły się tworzyć kilkusobowe sekcje pierwszych żołnierzy podziemia byli to żołnierze ppor. Tomasz Kietliński, ppor. Stanisław Dubicki, por. Stanisław Brandt, por. Józef Pawliszewski, kpr. Czesław Świątecki, sierż. Michał Wysocki.

Zadaniem ludzi podziemia był wywiad, ujawnienie działalności osób podejmujących współpracę z wrogiem, ostrzeganie zagrożonych aresztowaniem, pomoc dla ukrywających się. W maju 1940 r. sekcje przyjęły nazwę plutonów szturmowych. Od września 1940r. komendantem obwodu zamojskiego był Stanisław Prus ps. „Adam”, przemianował on plutony na Oddział Dywersji Bojowej. Obwód zamojski podzielono na dwa odcinki – jeden po dowództwem Jana Turowskiego „Norberta” – drugi pod dowództwem ppor. Tadeusza Kuncewicza ps. „Podkowa”, któremu podlegały placówki w Szczepieszynie, Zwierzyńcu i Tereszpolu. Niemal wszyscy mieszkańcy Zwierzyńca byli zaangażowani w pomoc dla ludzi podziemia. Dom Krasulów był punktem pocztowym rozdzielającym prasę konspiracyjną na cztery powiaty. W działalność kurierską były zaangażowane trzy córki Magdaleny Krasulowej. Łącznikiem z Warszawy był Adam Dobrowolski ps. „Sulima”. W domu sióstr odbywały się narady, spotkania, wywiady, punkty kontaktowe i noclegowe sztabowców Armii Krajowej.



„Dom Krasulanek”

Wobec nasilających się prześladowań i aresztowań, wysiedleń – Oddział Dywizji Bojowej podjął akcje sabotażowe i dywersyjne.

Kolejarze sporządzali raporty o ruchu kolejowym przede wszystkim o godzinie przyjeżdżających pociągów i przywożonych ładunków. Były to bezcenne informacje wykorzystywane przez oddziały leśne dla akcji sabotażowych.

W grudniu 1942 r. nasiliły się akcje wysadzania mostów kolejowych koło Długiego Kątu niszczenia urządzeń stacyjnych, rozkręcania szyn itp.

Następowały długie przerwy w transporcie kolejowym - opóźniało to dostarczanie Niemcom amunicji i żywności dla wojska na froncie wschodnim.

16 grudnia ludzie „Podkowy” zniszczyli most w Ruskich Piaskach.

17 grudnia w nocy grupa „Wira” zniszczyła tory między Zwierzyńcem i Krasnobrodem.

Liczna służba leśna również była zaangażowana w działalność konspiracyjną.

Zapewniali noclegi partyzantom, wyżywienie, prowadzili punkty kontaktowe i pocztowe, dowozili do rannych służby medyczne (up. nad gajowy Michalewski Stanisław).

W 1942 r. wobec nasilających się represji Niemców łapanek, aresztowań młodzieży i mężczyzn na roboty, wysiedleń, pacyfikacji dzięki czemu wzmożła się działalność „ludzi lasu”.

4 marca 1942 r. – zorganizowano napad na kolejkę wąsko-torową na trasie Zwierzyniec – Biłgoraj.

15 czerwca wykonano wyrok na Leopoldzie Ryłko - współpracował z gestapo wyrok wykonał „Podkowa”.

3 lipca nastąpiło wykolejenie pociągu między Długim Kątem a Krasnobrodem i spalenie tartaku w Długim Kącie który prowadziła firma niemiecka, a 6 lipca spalono tartak w Tereszpolu i Turobinie. 7 lipca odbył się napad na stację kolejową w Szczebrzeszynie i wiele innych akcji dywersyjnych.

30 grudnia 1942 r. Oddział Batalionów Chłopskich stoczył zwycięską bitwę pod Wojdą, pod dowódca por. Jerzego Millera ps. „Vis”.

W Zwierzyńcu wielu mieszkańców Rudki należało do Oddziału Batalionów Chłopskich.

W noc sylwestrową 1942/1943 zniszczono mosty kolejowe, urządzenia stacyjne między innymi „Wieżę ciśnieniową” w Szczebrzeszynie, w Ruskich Piaskach, Krasnobrodzie i Suścu. Zlikwidowano też najgorliwszego oprawcę Żydów - Polaka Kulika i jego żonę. Na rozkaz komendy głównej Armii Krajowej od stycznia 1943 r. z Oddziałów Dywersji Bojowych tworzono Oddziały Bojowe leśne Armii Krajowej. Na Zamojszczyźnie do lasu wyruszyły oddziały „Podlaskiego”- Piotra Złomańca „Norberta”-Jana Turowskiego, „Vira”- Konrada

Bartoszewskiego, „Podkowy”, - Tadeusza Kuncewicza. Na dowódcę oddziałów leśnych Okręg Lubelski powołał kpt. Stanisława Prusa ps. „Adam”. W maju 1943r. komendant „Adam” utworzył dwa stałe oddziały leśne: I obóz to kompania dowodzona przez „Norberta” obejmowała rejon Bondyrza, II obóz leśny pod dowództwem „Podkowy”- w lasach Zwierzynieckich (Doły Turzynieckie) i okolicach Tereszpoła.

W 1943r. nadal trwały akcje wysiedleńcze i pacyfikacje polskich wsi. W listopadzie 1942r. wysiedlano ludzi z okolic: Skierbieszowa, Starego Zamościa, Zarudzia, jednocześnie pacyfikowano mordując i paląc zabudowania wsi: Kitów, Feliksówkę, W marcu 1943r.: Różaniec i Pardysówkę.

31 marca spacyfikowano Wywłoczkę. Wieś podpalono, a mieszkańców popędzono do obozu w Zwierzyńcu. Tych, którzy nie nadążali (starsi, dzieci, chorzy) zabijano.

Obóz w Zwierzyńcu powstał w 1940 r. były to baraki, wykorzystywano je dla niemieckich firm budowlanych. Ogrodzone drutem kolczastym służyły jako budynki dla jeńców francuskich od 1 kwietnia do 6 listopada 1942 r, potem dla ludności polskiej z wysiedlanych wsi.

1 czerwca 1943 r. spacyfikowano wieś Sochy położoną w kotlinie. Niemcy otoczyli ją ze wszystkich stron i podpalali. Nie było możliwości ucieczki ku polom, gdyż ludzie byli widoczni. Zabijano w ogródkach, w obejściach i domach. Po wycofaniu się wojska nad płonąca wieś nadleciały samoloty, zrzucając bomby, strzelając z karabinów maszynowych do wszystkiego, co dawało oznaki życia.



Akcja pacyfikacyjna o kryptonimie „Wilkołak” miała na celu zwalczanie ‘bandytów’ (tj. partyzantów), pacyfikowanie zaś było karą za pomoc „ludziom lasu”.



„Pamięci ofiar bitwy pod Białym Słupem”

Od czerwca 1943 r. obóz w Zwierzyńcu był przepełniony ludźmi wysiedlonymi. Ze wsi: Aleksandrów, Górecko, Hedwiżyn, Bukownicę, Majdan, Rozłopy, Bodaczów, Deszkowice. Dziennie przebywało w obozie od 3 do 10 tysięcy ludzi. Panował głód, wszy, pchły, pluskwy. Co dzień za druty obozu wyrzucano zwłoki zmarłych, przeważnie dzieci, dla odstraszenia ludzi udzielających pomocy partyzantom. Niemcy przymusowo spędzali ludność na miejsce zbiorowych egzekucji np.: 2 lutego 1944 r. w Zwierzyńcu rozstrzelano 20 zakładników z Rudki, Bagna i Tereszpoła.



„Pomnik poświęcony pamięci rozstrzelanych 20 zakładników”

Największą bitwę partyzancką stoczono pod Osuchami w dniach 24-25 czerwca 1944 roku. Dowództwo przejął „Wir”. Rozbił oddziały w pobliżu ujścia rzeki Sopot do Tanwi. Głównym celem akcji było zniszczenie licznych oddziałów partyzanckich. Cała Puszcza Solska została okrążona, a zgrupowane w niej jednostki partyzanckie znalazły się w niekorzystnej sytuacji militarnej. Partyzantom Armii Legionów po ciężkiej walce udało się wydostać z okrążenia w okolicach wsi Górecko Kościelne, natomiast oddziały AK nie wydostały się zostały wewnątrz okrążenia. W czasie tej bitwy poległo wielu żołnierzy a wśród nich dowódcy: „Cord” , „Woyna” , „Topola” , „Burza” , Skrzypik”. 25 czerwca zginął pod Osuchami inspektor Armii Krajowej Zamość mjr Edward Markiewicz ps. Kalina. Następnie dowództwo przejął rotmistrz Mieczysław Rakoczy ps. „Miecz”, a potem por. Konrad Bartoszewski ps. „Wir”. W wyniku tej bitwy część rannych partyzantów umierała w męczarniach na polu bitwy. Tych, którym udało się przeżyć, Niemcy wywozili do obozów przejściowych w Biłgoraju i Zwierzyńcu, a następnie do obozów śmierci w Majdanku i Bełżcu. Tragiczny los spotkał 63 osoby, które rozstrzelano na początku lipca w lesie Rapy na peryferiach Biłgoraja. Część złapanych była mordowana na miejscu.



„Pomnik poległych partyzantów AK i BCH”

Na szczególną uwagę zasłużyli „żołnierze wyklęci”, ponieważ nie złożyli broni w czasie, gdy nie było już żadnej nadziei na suwerenną Polskę. Prowadzili walkę z okupantem niemieckim. Po 1944 r. walczyli na śmierć i życie przeciwko sowieckiemu zniewoleniu. Walczyli o Polskę, honor i żołnierską śmierć. Ginęli w nierównej walce. Żołnierze wyklęci znajdowali śmierć nie tylko na polu walki. Znacznie okrutniejszy los czekał ich w enkawudowskich i ubeckich katowniach oraz więzieniach Informacji Wojskowej.

Moim zdaniem na szczególną uwagę zasługuje Hieronim Dekutowski „Zapora”, cichociemny i legenda lubelskiego podziemia niepodległościowego. Gdy zabijano go w mokotowskim więzieniu miał zaledwie 31 lat i za sobą życiorys godny narodowego bohatera. Przeszedł nieludzkie śledztwo. Miał połamane żebra, wybite zęby i pozrywane paznokcie. Znęcano się nad nim nawet wtedy, gdy po wyroku oczekiwał na egzekucję.

Ten krótki rys historyczny uświadamia nam wszystkim, jak znaczący wkład w walkę z okupantem mieli mieszkańcy naszego regionu. Dzisiaj wielu z nich jest dla nas przykładem godnych do naśladowania. Winniśmy im przede wszystkim pamięć i szacunek. Całe swoje życie, rodzinę, marzenia podporządkowywali jednemu celowi – walce o wolną Ojczyznę. Niewielu dziś pozostało świadomych tamtych wydarzeń. Powoli czas zaciera ślady z przeszłości. Odchodzą od nas bohaterowie tamtych tragicznych chwil. Warto więc, jeśli jest to tylko możliwe, utrwalić świadectwo tych, którzy jeszcze pozostali.

30 kwietnia 2014r. przeprowadziłam wywiad z Panem Adamem Budzyńskim. W ten sposób poznałam historię człowieka, który w czasach wojny miał tyle lat, co ja dzisiaj.



Urodziłem się dnia 23 sierpnia 1929 r. w Turzyńcu w rodzinie chłopskiej. Ojciec mój i matka zajmowali się pracą w rolnictwie. Mając lat siedem zacząłem kontynuować naukę w Szkole Podstawowej Wywłoczce, która szybko się skończyła z powodu wybuchu wojny. W

latach 1942-1943 pracowałem w firmie niemieckiej „Sztangla” w Zwierzyńcu na robotach przymusowych. Biuro pracy było za mostem na rzece Wieprz w kierunku Józefowa. Zgłaszałem się rano do tego biura na godzinę 7.00. Chodziłem pieszo z Turzyńca. Po zgłoszeniu do biura robotnicy byli rozdzieleni do różnych prac: składanie i rozbieranie baraków, wycinanie drzew, odśnieżanie dróg. W dniu 31.03.1943 r. odbyła się pacyfikacja Wywłóczki mojej sąsiedniej wsi. Zostałem aresztowany z ojcem przez patrol żandarmerii krążący po naszej wsi Turzyniec. Podczas ucieczki z domu do lasu, wraz z ojcem zostałem aresztowany i osadzony w obozie przejściowym w Zwierzyńcu, gdzie przebywaliśmy do końca kwietnia 1943 r. Zostaliśmy zwolnieni dzięki staraniom wpływowych ludzi i rodziny Zamojskich. Wśród części ludzi zwolnionych byłem i ja wraz z ojcem. Pozostali ludzie zostali wywiezieni do obozów „Zamojska Rotunda” i „Majdanek” w Lublinie. Po zwolnieniu, dalej pracowałem w firmie „Sztangla”. Pamiętam dokładnie prace przy chlorkowaniu całego obozu tego w którym byłem, gdyż wszy chodziły jak mrowisko. Na jesieni 1943 r. nawiązałem kontakt z placówką AK i przyjąłem pseudonim „Czarny”. Do oddziału AK Podkowy działającego w naszym regionie należał również mój ojciec, który został zabity przez Niemców 23 marca 1944 r. Do oddziału dostarczałem chleb, przewoziłem partyzantów, nosiłem meldunki. Dowódcą placówki i drużyny AK w Turzyńcu był „Wiewiórka” Piotr Szuty. Drużyna organizacyjna wchodziła w skład plutonu „Lubicza” Barcickiego. Terenem stacjonowania plutonu była wieś Turzyniec i przyległy las. Pluton należał do kampanii „Podkowy” Tadeusza Kuncewicza często stacjonującego w kompleksie lasów i jarów tzw. „Dołach Turzynieckich”. W styczniu 1945 r. komendant główny AK gen. Leopold ps. „Niedźwiadek” z Delegatem Rządu na Kraj wydał rozkaz oficjalnie rozwiązujący Armię Krajową. Żołnierze AK mimo tego nie zaprzestali działalności. We wrześniu 1945 r. rozkazem płk. Jana Rzepeckiego powstała nowa organizacja. Zrzeszenie „Wolności i Niezawisłości”. Inspektorem Inspektoratu Zamojskiego został „Orkisz” Antoni Rudnik, który został wkrótce aresztowany. Twórcy WIN uznali się za duchowych spadkobierców AK i Polski Podziemnej. Komendantem obwodu Zamość został chor. „Jar” Marian Pilarski. Rozpocząłem pracę na rzecz struktur nowej organizacji. Znowu przekazywałem meldunki dotyczące pojawienia się oddziałów NKWD i sowieckiego wojska w terenie do „Kawki” Leonarda Kowalczyka w Kawęczynku. W dniu 25 marca 1946 r. zostałem aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa za posiadanie broni i przewieziony do Zamościa. W Zamościu na „UB” byłem trzy dni następnie zostałem przewieziony do więzienia w Zamościu. W dniu 9-10 maja 1946 r. w nocy więzienie zostało rozbite przez „AK” , „WIN”. Wszyscy więźniowie zostali wprowadzeni poza granice Zamościa i wypuszczeni. Dzięki staraniom i pomocy

wpływowych ludzi więcej nie byłem aresztowany. Nieliczne wyjątki żołnierzy struktur pozostały w podziemiu. Rejony Zwierzyniec i Szczebrzeszyn działały do ujawnienia w kwietniu 1947 r. W związku z wytworzona sytuacją zakończyłem swoją pracę gońca-łącznika. Po wyzwoleniu wraz z Matką zacząłem pracować w rolnictwie. W roku 1952 zginęła moja Matka zostałem sam. W tym też roku ożeniłem się, założyłem Rodzinę, doczekałem się jednego syna. W rolnictwie pracowałem, aż do emerytury. Obecnie jestem emerytem i mieszkam w Turzyńcu.

Wysłuchane przeze mnie i spisane wspomnienia uświadomiły mi, jak dramatyczny los spotkał moich rówieśników żyjących w okresie II wojny światowej. Życie nie szczędziło im cierpień: utrata dzieciństwa, rodziców, marzeń.

Jakże tragiczna jest historia narodu, którego czternastoletni chłopcy muszą podejmować walkę o przetrwanie, żyć w ciągłym strachu i niepewności jutra, walczyć z wrogiem, codziennie ryzykując własne życie. Nie pozwólmy nigdy, aby te czasy wróciły. Dbajmy o pokój i pamiętajmy o ludziach, którym zawdzięczamy życie w wolnym, niepodległym kraju.

W oddziałach leśnych powstawały pieśni sławiące swoich dowódców np.:

„Garstka Nieduża”

(Melodia pieśni harcerskiej)

(Pieśń ułożona zbiorowo na Święto Żołnierza 15 VIII 1943)

Garstka nieduża silnych jak burza.

Komendant Adam¹ zabrał hufce swe.

Deszcz czy błoto naprzód z ochotą.

My z wiarą idziem do wolności bram.

¹ Pierwszy dowódca O. P. 9.

Hej! hal świat przed sobą masz (bis).

Marsz, marsz, marsz, Komendancie nasz.

Norberta² zuchy rzuciły poduchy,

Tylko chwyciły do ręki swą broń.

Podkowy³ chłopcy, silne jak młoty,

Bagnetem kłóją twarde szwabski ród.

Ciąg⁴, ciąg, wystarczy ci rąk,

Prowadź w bój dzielny hufiec swój.

Jest tu jedna grupa dzielna między nami,

Wszyscy ich się boją, zwa ich „bandziorami”.

Lecz szlachetne myśli w ich sercach się kryją,

Józefowskie dzieci dzielnie swabów biją.

Grom⁵, grom tego, co nasz wróg.

Niech Ci w tym dopomoże Bóg.

Nasz porucznik Wojna⁶ swym ludziom dogadza,

² Dowódca I Batalionu obecnie I adiutant O. P. 9.

³ Dowódca II Batalionu.

⁴ Dowódca kompani zmotoryzowanej

⁵ Dowódca III Batalionu („Józefowiaków”)

Każdy, przy okazji, nas do kuchni wsadza.
Zdała od swych domów wiedzie ich Żegota⁷.
Wszyscy dobrze wiedzą, co to jest Golgota.

Marsz, marsz, dumni Warszawiacy,
Idzie w bój jak dawni Czwartacy.
Porucznik Podlaski⁸ frak miał na zawiaski,
W bitwie pod Lasową pogubił obcaski.
I choć w szeregach zrobił dużą dziurę,
To jeszcze teraz nos zadziera w górę.

Ciąg, ciąg wystarczy Ci rąk,
Prowadź w bój dzielny hufiec swój.

Pan porucznik Totem⁹ szedł na końcu bandy.
Zobaczył samochód, narobił nam grandy.
My się wracamy, akta zbieramy,
Lecz do całej grandy brak nam propagandy.

Hej! hal Bibek humor ma,
Marsz, marsz, marsz, dzielny Bibku nasz.

⁶) Dowódca kompani Warszawskiej. Zginął w czerwcu 1944r. pod Sopotem.

⁷) Zastępca d-cy O. P. 9.

⁸) Dowódca I oddziału partyzanckiego, który poniósł duże straty w bitwie pod Lasowcem.

⁹) Kierownik patrolu B. I. P. („Bib”

Bibliografia:

1. Maławska Halina „Zwierzyniec”
2. Markiewicz Jerzy „Paprocie zakwitły krwią partyzantów”
3. Praca doktorska Pana Wojciecha Białosiewicza „Wrzesień 1939r. na Zamojszczyźnie”
4. Klukowski Zygmunt „Zamojszczyzna”
5. Wieliczka – Szarkowa Joanna „Żołnierze wyklęci”